Nr. 12 We Lwowie, 16 czerwca 1929 Rok 51



ORGAN MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO

XXVIII ZJAZD ŁOWIECKI

ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH 21 i 22 CZERWCA B. R. WE LWOWIE

W dniu 21 czerwca o godzinie 8·30 rano odprawioną zostanie msza św. przed ołtarzem św. Huberta w kościele św. Elżbiety, poczem o godzinie 9·30, rozpocznie się premjowe strzelanie na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej (pistolety, tarcze stałe i strzelanie z broni małokalibrowej). O godzinie 17-tej odbędzie się WALNE ZGROMADZENIE członków M. T. Ł. w sali Towarzystwa Gospodarczego przy ul. Kopernika l. 20.

O godzinie 20-tej odbędzie się odczyt Dra Prof. Edwarda Schechtla z Poznania

O BOBRZE W POLSCE

z przeźroczami, w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego (ul. Akademicka l. 13). Dochód przeznaczony na fundusz zakupu pary żubrów dla Puszczy Białowieskiej.

Po odczycie wspólne zebranie w salach hotelu George'a na I p. wchód od ul. Kl. Tańskiej.

W dniu 22 czerwca od godziny 9-tej rano dalszy ciąg premjowego strzelania (tarcze ruchome, rzutki, strzelanie o mistrzostwo i rozdanie nagród).

Program i regulamin strzelania, umieszczamy w tym numerze.

Porządek obrad Walnego Zgromadzenia XXVIII Zjazdu M. T. Ł.

w dniu 21 czerwca 1929 o godz. 17 w sali Tow. Gospodarczego we Lwowie, ul. Kopernika 20.

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie z czynności Wydziału.
4. Zamknięcie rach. i sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
5. Preliminarz na r. 1929/30 i wniosek finansowy Wydziału.
6. Wybory uzupełniające.
7. Wnioski i interpelacje.

Sprawozdanie z czynności Wydziału Mał. Tow. Łowieckiego za r. 1928/29.

Przypatrujący się pracy Wydziału tylko z daleka, obserwujący ją, że tak powiemy, tylko z profilu, odebrał wrażenie, że Wydział w ubiegłym roku mniej był czynnym, bo mniej na zewnątrz występował.

A jednak i w tym roku właśnie spotkał się Wydział ze sprawami ważnemi, które bądź to teraz sfinalizował, bądź podjął je w tym roku z pełną świadomością, że ich ukończenie nastąpi dopiero w następnym roku administracyjnym.

Krótkie przedstawienie tych spraw ważniejszych jest zadaniem niniejszego sprawozdania:

Sprawą w ubiegłym okresie zupełnie ukończoną, a dla jedności Towarzystwa i małopolskiego łowiectwa bardzo ważną, jest „puszczenie w pełny ruch" Oddziału Towarzystwa w Krakowie. Nastąpić to mogło dopiero po korzystnem dla idei jedności Towarzystwa załatwieniu naszego rekursu od orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, który dla tego Oddziału naszego żądał był odrębnego statutu i osobnej osobowości prawnej, zapominając, że chodziło nie o stworzenie nowego Towarzystwa, lecz jedynie o oddział Towarzystwa już istniejącego.

Obecnie po usunięciu tej ostatniej formalnej trudności, po uzyskaniu orzeczenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, że Oddział Towarzystwa opierać się może na statucie Towarzystwa jako całości, Oddział nasz w Krakowie rozpoczął w całej pełni swą działalność. Ukonstytuował się Wydział Oddziału, wybrany na Waln. Zgromadzeniu, na które wezwani zostali tak dawniejsi członkowie M. T. Ł. jak i członkowie byłego Zachodnio Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, którzy stali się przez ten akt właśnie definitywnie członkami M. T. Ł.

Żywimy pełną nadzieję, że Oddział Krakowski, któremu podlegają odtąd wszyscy członkowie Towarzystwa w Województwie krakowskiem zamieszkali, opiekować się będzie gorliwie sprawami łowieckiemi w tem Województwie i pokieruje nimi, ku zadowoleniu zupełnemu tamt. sfer myśliwskich i kompetentnych władz administracyjnych.

Wyposażony najszerszą autonomią, a będący niemniej naszym organem, choćby organem najwyższego rzędu, Oddział ten znajdzie zawsze u nas poparcie dla swej dla dobra łowiectwa łożonej pracy.

Członkowie Towarzystwa, którzy brali udział w zeszłorocznem Walnem Zgromadzeniu i którzy pilnie „Łowca" czytali, odebrali niewątpliwie wrażenie, że między M. T. Ł. a Centralnym Związkiem Polskich Stowarzyszeń Łowieckich w Warszawie, powstały jakieś tarcia. — Zaprzeczyć też temu nie możemy, że między naszem Towarzystwem a Centralą, powstały chwilowo pewne dysonanse, objawiające się w odmienności zapatrywań z jednej strony na celowość niektórych najważniejszych postanowień nowego prawa łowieckiego, a z drugiej na stosunek prawny Towarzystw przez Związek reprezentowanych do Związku samego.

Nieporozumienia te staraliśmy się jednak z naszej strony dla dobra łowiectwa polskiego jaknajszybciej usunąć, a z żywem zadowoleniem stwierdziliśmy wkrótce, żeśmy się spotkali z równoległem usiłowaniem tych Osobistości, które kierują sprawami Centralnego Związku na miejscu w Warszawie. Szczera chęć zażegnania nieporozumień objawiła się u Centralnego Związku nietylko w słowach, lecz także i w czynach, skoro tenże Związek zwrócił się do nas powtórnie z wezwaniem poczynienia naszych uwag nad projektem zmiany statutu Centrali i skoro on sam podjął obecnie akcję w kierunku znowelizowania prawa łowieckiego i możliwego usunięcia z niego pewnych niedomagań, na któreśmy już dawniej wskazywali, a któreśmy obecnie znowu podnieśli, będąc przez Związek wezwani do wypowiedzenia się w tym względzie.

Cośmy w tej sprawie dotąd zaproponowali i co zamierzamy jeszcze zaproponować, tośmy przedstawili naszym Delegatom na ich Zjeździe w dniu 9 maja, gdzie w trzygodzinnej dyskusji omówione zostały te wszystkie postanowienia prawa łowieckiego, które się w praktyce okazały dla łowiectwa niekorzystnemi i które należałoby zastąpić postanowieniami bardziej celowemi.

Wyrazem zupełnego porozumienia między C. Zw. P. St. Ł. a M. T. Ł., jest też i ten doniosły fakt, iż na naszą propozycję, uczynioną w myśl wyrażonych na ostatniem Walnem Zgromadzeniu M. T. Ł. życzeń, Wydział Wykonawczy Centralnego Związku zamianował wszystkich delegatów M. T. Ł. także delegatami Centrali. Odtąd lista naszych delegatów będzie zupełnie identyczną z listą delegatów Związku w Województwach małopolskich, a każdy z delegatów M. T. Ł. występując wobec władz administracyjnych w sprawach łowieckich, będzie mógł się oprzeć także o autorytet Centralnego Związku.

Na wspomnianym już Zjeździe Delegatów, omówioną też została wszechstronnie sprawa klęski, jaką zwierzyna poniosła wskutek niebywale ciężkiej zimy i przedstawione zostały zarządzenia wydane już przez Panów Wojewodów w sprawie rozszerzenia ochrony zwierzyny, tą klęską zdziesiątkowanej. Będzie rzeczą Panów Delegatów bacznie śledzić w najbliższych miesiącach, jaki jest stan poszczególnych gatunków zwierzyny i czy ochrona nie powinna być rozciągniętą na inne jeszcze gatunki zwierzyny i na dłuższy okres czasu.

Wspomniana sroga zima, która oby nie powtórzyła się nigdy więcej, stała się pewnem „memento" na przyszłość i wzbogaciła nas o jedno więcej doświadczenie. Pouczyła ona nas bowiem, że w naszym klimacie nie wystarcza sama t. zw. wstrzemięźliwość myśliwska, ale że w miarę środków, jakimi dany posiadacz terenu rozporządza, trzeba się podjąć i czynnych zabiegów, jeśli się chce swój zwierzostan utrzymać przez zimę nienaruszony.

Zamknięcie rachunkowe Małopolskiego Tow. Łowieckiego

za rok 1928|29

L. p.	PRZYCHODY	Zł.	Zł.
1	Saldo z r. 1927/28		11.037·90
2	Wpisowe od członków		68·—
3	Wpłaty członków		21.314·31
4	Prenumerata „Łowca“	2.430·83	
5	Sprzedaż roczników	186·85	2.617·68
6	Odznaki członkowskie i delegackie		126·—
7	Dochód z ogłoszeń w Łowcu . .		5.190·41
8	Ze sprzedaży K. hr. Wodzickiego „Wspomnienia“	1.476·—	
9	Ze sprzedaży J. hr. Potockiego „Wspomnienia z Indji“ . .	62·50	
10	Ze sprzedaży A. Mniszka „Jarząbek“	6·—	
11	Ze sprzedaży Ustawy łowieckiej	2·60	
12	Ze sprzedaży Spisu członków . .	28·—	1.575·10
13	Ze sprzedaży Książek komisowych		76·30
14	Datki członków na ołtarz św. Huberta		341·82
15	Odsetki od ulokow. kapitału w Bku Gosp. Kraj.	235·25	
16	Odsetki w P. K. O. za r. 1928 .	17·91	253·16
17	Pozostałość z bankietu . . .		33·—
18	Zysk z Prem. Strzelania . . .		350·60
			42.984·28

L. p.	ROZCHODY	Zł.	Zł.
1	Druk „Łowca“	14.903·40	
2	Klisze	1.171·—	
3	Eksp. Łowca	351·60	16.426·—
4	Honorarja autorskie		1.198·45
5	Honorarjum redaktorskie . .	3.000·—	
6	Płace personalu	6.940·—	
7	Wkładka do Zakładu Pensyjnego	240·—	
8	Wkładka do Kasy Chorych . .	249·04	10.429·14
9	Wpłata udziału do Lw. Spółdz. Myśl.	100·—	
10	Wpłata udziału do Hod. Związ. Łowieckiego 1928 r. . . .	100·—	200·—
11	Czynsz za lokal	1.265·79	
12	Światło	86·23	
13	Opał	455·95	
14	Abonament telefonu	363·85	2.171·82
15	Komitet budowy ołtarza św. Huberta		190·—
16	Koszt druku K. hr. Wodzickiego, Wspomnienia		1.470·—
17	Wkładka do C. Z. P. S. Ł. . . .	848·77	
18	Wkładka do Instytutu Łowieck. za rok 1928	60·—	
19	Wkładka do Tow. Dentrologicznego za r. 26/28	36·—	
20	Wkładka do Ligi Ochrony Zubra za rok 1929	50·—	994·77
21	Za dyplomy i odznaki dla Straży Łow.		564·—
22	Nagroda na Zawody Strzel. w Złoczowie	60·30	
23	Nagroda na Zawody Strzel. w Czortkowie	112·—	
24	Nagroda na Premjowe Strzel. M. T. Ł.	112·—	284·30
25	Wydatki pocztowe	651·66	
26	Prowizja i koszta manipulacyjne P. K. O.	107·80	759·46
27	Wydatki kancelaryjne		368·37
28	Asekuracja biura od kradzieży .		22·33
29	Powiększenie bibljoteki . . .		367·70
30	Koszty podróży delegatów M. T. Ł. do Warszawy		171·15
31	Nadzwyczajne		317·65
32	Strata		347·50
33	Cto: przejść.		3·90
34	Pozostałość na r. 1929/30 . . .		
35	a) Gal. Kasa Oszczędności . .	5.450·10	
36	b) P. K. O. Nr. 98	526·28	
37	c) Gotówka podręczna	721·36	6.697·74
			42.984·28

KOMISJA REWIZYJNA

Sprawdzono zgodność z książkami i dokumentami dnia 13 maja 1929 r.

Dyonizy Toth *Inż. Kazimierz Gąsiorowski*

Juljusz hr. Bielski
Prezes

Stanisław Pieńczykowski
Skarbnik

PRELIMINARZ NA ROK 1929/30

L. p.	PRZEWIDZIANY DOCHÓD	Zł.
1	Zapas kasowy z roku 1928/29	6.697·74
2	Wpisowe od 50 członków Centrali a zł 2 .	100·—
3	Wpisowe od 20 członków Oddziału w Krakowie	24·—
4	Wkładka od 800 członków Centrali a zł 30 rocznie	24.000·—
5	Wkładka od 182 członków Oddziału a zł 18 rocznie	3.276·—
6	Z prenumeraty Łowca	2.500·—
7	Z premjowego strzelania	300·—
8	Z inseratów i drobnych ogłoszeń	2·000·—
9	Ze sprzedaży odznak członkowskich i delegackich	150·—
10	Ze sprzedaży roczników „Łowca“ i wydawnictw M. T. Ł.	1·500·—
11	Ze sprzedaży książek komisowych prowizja	50·—
12	Datki na ołtarz św. Huberta	100·—
13	Odsetki od ulokowanej gotówki w Kasie Oszczędności	40·—
14	Ddsetki w P. K. O.	15·—
15	Zwroty za odznaczenia Straży Leśnej . .	50·—
		40.802·74

L. p.	PRZEWIDZIANY ROZCHÓD	Zł.
1	Druk „Łowca“ 2 tygodnika łącznie z papierem	16.000·—
2	Inne druki	1.000·—
3	Klisze do Łowca	1.500·—
4	Honorarja autorskie	1.500·—
5	Honorarjum Redaktora	3.000·—
6	Płace personalu	7.000·—
7	Inkasent od inkasa wkładek od członków lwowskich	500·—
8	Ubezpieczenie personalu	490·—
9	Udział do Spółdzielni Myśliwskiej	100·—
10	Udział do Związku Hodowlanego	100·—
11	Czynsz za lokal z podatkiem lokatorskim .	1.270·—
12	Światło	85·—
13	Opał	300·—
14	Opłata za telefon	340·—
15	Wydatki pocztowe	700·—
16	5% od wkładki członk. do C. Z. P. St. Łowc.	1.365·—
17	Wkładka do Instytutu Łowieckiego . . .	60·—
18	Wkładka do Tow. Dendrologicznego . . .	36·—
19	Wkładka do Ligi Ochrony Zubra	50·—
20	Komitet budowy Ołtarza św. Huberta . . .	340·—
21	Wydatki kancelaryjne	360·—
22	Asekuracja biura od włamania	23·—
23	Uzupełnienie biblioteki	300·—
24	Prenumerata pism obcych	60·—
25	Nagroda Straży Łowieckiej	200·—
26	Remuneracje	325·—
27	Nieprzewidziane i nadzwyczajne	1.000·—
	Pozostałość kasowa zostanie przeniesiona na rok 1930/31 na przychód	2.798·74
		40.802·74

TABELARYCZNE ZESTAWIENIE

do sprawozdania M. T. Ł. za czas od 16 maja 1928 do 15 maja 1929

	z liczby tej		Ilość					Delegaci				Ilość zgłosznych kandydatów na członków					Liczba powiatów, w których na wniosek lub na podstawie sprawozdania polowanie zamknięto lub ograniczono					
Ilość członków	Regularnie płacących	Zalegających	Prenumeratorów	Otrzymujących Łowca bezpłatnie	Wpłynęło spraw	Załatwiono	W załatwieniu	Zamianowano	W powiatach	Złożyło mandaty	W powiatach	Przyjętych	Nieprzyjętych	Członków zmarłych	Ilość posiedzeń Wydziału	Ilość wydanych opinji w sprawach łowieckich	Na wszelką zwierzynę	Rogacze	Zające	Wodne	Kuropatwy	Przedłużono zamknięcie polow. w powiatach
1	2		3		4	5	6	7		8		9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19
1074*	730	344	146	41	1447	1561	86	11	8	3	3	43	1	9	15	24	3	7	3	—	5	1

*) W liczbie tej członków Centrali 892, Oddziału krakowskiego 182.

Zamknięcie rachunków Oddziału Małop. Tow. Łow. w Krakowie za IV. kwartał kalend. 1927 r.

L. p.	PRZYCHÓD	Zł.
1	Pozostałość kasowa per 30 IX 1927 . . .	24·92
2	Wpisowe	6·—
3	Wkładki członków	1114·40
4	Wpłaty na odznaki	12·—
5	Odsetki z Rku P. K. O. (za r. 1927) . . .	2·83
		1160·15

L. p.	ROZCHÓD	Zł.	Zł.
1	Prenumeraty		50·—
2	Druki i powielania		28·65
3	a) Potrzeby biura	55·72	
	b) Prowadzenie i pomoc biura	480·—	535·72
4	Portorja i stemple		38·44
5	Koszta odznak		3·75
6	Prowizje: a) Poczt. Kasa Oszcz.	6·10	
	b) inkasowa . . .	39·04	45·14
7	Diverse: a) Odsetki od pożyczek wekslowych	10·88	
	b) Drobne wydatki . .	38·43	49·31
8	Stan kasy z 31 XII. 1927:		
	a) Gotówka podręczna*	171·32	
	b) Poczt. Kasa Oszcz.*	237·82	409·14
			1160·15

Za zgodność odpisu z książką główną:
Kraków, dn. 24 listopada 1928 r.

Prezes
Stiller, gen. dyw.

Sekretarz
Morawetz

Kraków, dnia 31 grudnia 1927 r.

Prezes
Stiller, gen. dyw.

Sekretarz
Morawetz

Komisja kontrolująca
dnia 19 listopada 1928 r.:

Z. Józefczyk *K. Manda*
M. Górka *Knapiński*

NB. Do rozchodu nie wstawiono resztującego długu wekslowego per 31 XII. 1927 zł. 335·—, któráto kwota przedstawia czasowy niedobór, co kwartał stopniowo umarzany.

(*Ps.* — Niedobór powyższy zmniejszył się obecnie do kwoty zł. 160·—).

Kraków, dn. 6 kwietnia 1929 r.
Morawetz.

* Jako rezerwa na pokrycie udziału Centrali Towarzystwa w wkładkach za IV kwartał kalend. 1927.

Zamknięcie rachunków Oddziału M. T. Ł. w Krakowie za czas od dn. 1 I do 31 XII 1928 r.

L. p.	PRZYCHÓD	Zł.
1	Pozostałość kasowa z r. 1927	409·14
2	Wpisowe	10·—
3	Wkładki członków	4422·53
4	Wpłaty na odznaki	3·—
5	Zwroty za druki	4·80
6	Odsetki z Rku P. K. O.	28·09
7	Pożyczka wekslowa w M. K. O. Kraków (saldo—reszta)	190·—
		5067·56

L. p.	ROZCHÓD	Zł.	Zł.
1	Prenumeraty		
2	Druki i powielenia		35·35
3	a) Potrzeby biura	339·84	
	b) Prowadzenie i pomoc biura	1640·—	1979·84
4	Porto i stemple		132·23
5	Zwroty za odznaki		
6	Prowizje: a) Poczt. Kasa Oszczd.	21·65	
	b) inkasowa	100·91	122·56
7	Diverse: a) Upłaty poż. weksl.	165·—	
	b) Odsetki od powyż .	37·44	
	c) Bibljoteka tow. . .	33·83	
	d) Pren. Łow. Pol. II. półr. 1928 . . .	17·—	
	e) Drobne wydatki (sala Strzel.) . . .	5·—	258·27
8	Dług Oddziału z tytułu resztującej pożyczki wekslowej w M. K. O. w Krakowie		190·—
9	Stan kasy z 31 XII. 1928: .		
	a) Gotówka podręczna*	184·62	
	b) Poczt. Kasa Oszcz.*	2164·69	2349·31
			5067·56

Kraków, dnia 9 kwietnia 1929 r.:
Za zgodność odpisu:

Prezes
Stiller, gen. dyw.

Sekretarz
Morawetz

Kraków, dnia 31 grudnia 1928 r.:

Prezes
Stiller. gen. dyw.

Sekretarz
Morawetz

Komisja rewizyjna
dnia 23 stycznia 1929 r.:

Z. Józefczyk *K. Manda*
M. Górka *L. Knapiński*

* Jako rez. na wyrównanie udziału Centr. w wkładkach.

Wczesne zapewnienie sobie karmy dla zwierzyny na zimę, posiadanie pługów drewnianych do odgartywania śniegów pod legowiska dla sarn, wyłapywanie choć części kuropatw jesienią, by je przezimować i puścić na wiosnę, będą po tej zimie może częściej i pilniej stosowanymi środkami, niż się to działo dotąd.

Stosowanie tych środków nie jest zbyt trudnem, ani zbyt kosztownem, prawdą jest jednak, że się te środki zastosować dadzą przeważnie tylko w rewirach własnych. Jest natomiast ogólnym obowiązkiem każdego posiadacza rewiru, a zatem i dzierżawców obwodów wspólnych, a szczególnie Towarzystw myśliwskich, takie rewiry w dzierżawę biorących, utrzymywanie naprawdę dobrej straży łowieckiej. Jest to owem minimum, jakiego od każdego dzierżawcy polowania domagać się wolno i należy otwarcie powiedzieć, że jest wprost niesumiennością brać w dzierżawę polowania, skoro się nie ma chęci lub środków zapewnienia zwierzynie, w rewirach wydzierżawionych ochrony przed kłusownictwem i wnykarstwem.

A gdy chodzi o strażników łowieckich, to wszystkim nam wiadomo, że w szeregach tych ludzi jest prawdziwa mozaika typów i cała skala pojmowania obowiązków na się przyjętych. Od ludzi, którzy mimo uczciwego ich wynagradzania działają sami na szkodę posiadacza rewiru i na szkodę zwierzyny, rewir zamieszkującej, którzy bądź sami uprawiają kłusownictwo bądź je uprawiać pozwalają, nie znachodząc się nigdy, jakby umyślnie, na miejscu tam, gdzie trzeba ochronić prawo służbodawcy i jego zwierzynę, po przez ludzi, którzy za pieniężne wynagrodzenie może nawet sumiennie swą służbę pełnią, ale też ponad ścisły obowiązek niczego nie zrobią, dochodzimy i do takich, których poświęcenie się myśliwemu, u którego są w służbie i poświęcenie się powierzonej ich pieczy zwierzynie, stało się hasłem życia, weszło im w krew i w kości.

Jest obowiązkiem poszczególnych służbodawców i M. T. Ł. jednostki takie, poświęcające łowiectwu wszystkie swe najlepsze siły, narażające dlań swe zdrowie, a nieraz i życie, wyszczególniać i zasługi ich uczynić wiadomymi najszerszej społeczności myśliwskiej.

Do tego właśnie zdążał pisemny wniosek zasłużonego Delegata naszego Hieronima hr. Tarnowskiego, przez Walne Zgromadzenie w r. 1927 uchwalony.

Wydział rozszerzywszy odnośny projekt przez umożliwienie odznaczania także członków straży policyjnej, zasłużonych na polu ochrony łowiectwa, wprowadził tę uchwałę w czyn, ułożywszy odpowiedni statut odznaczenia i przygotowawszy samą odznakę i dyplomy dla niej.

Konstatujemy jednak, iż mimo, że wniosek stworzenia takiej odznaki został na owem Walnem Zgromadzeniu uchwalony jednomyślnie i z żywym entuzjazmem, wpłynęła do chwili, w której te słowa drukujemy zaledwo jedna, jedyna propozycja nadania tego odznaczenia.

Czyżby naprawdę nie było w Małopolsce więcej strażników łowieckich na owo wyróżnienie ich ponad szarą rzeszę najmytów zasługujących?

W sprawozdaniu zeszłorocznem zaznaczyliśmy, żeśmy stosunki finansowe Towarzystwa zdołali tak uporządkować, że wydajemy „Łowca" jako dwutygodnik, bez podnoszenia wkładki członkowskiej. Oświadczeniu temu i teraz moglibyśmy sprostać, sądzimy jednak, że każdemu z naszych członków byłoby miło otrzymywać swój organ w takiej szacie, by on nie ustępował innym pokrewnym wydawnictwom, z którymi konkurować nie chcemy, lecz którym kroku dotrzymać jest naszym obowiązkiem.

Dlatego Wydział wystąpi przed Walnem Zgromadzeniem z wnioskiem nieznacznego podniesienia wkładki z tem, że cała ta nadwyżka przeznaczoną będzie na ozdobniejsze wydawanie „Łowca".

W tem miejscu godzi się przypomnieć, że redakcja tego naszego ukochanego organu spoczywa od 25-ciu lat w doświadczonych rękach Alberta Mniszka. Jemu bowiem powierzono tę zaszczytną funkcję uchwałą Wydziału z dnia 7 maja 1904 r. i On sprawuje ją, obecnie jako jeden z wiceprezesów Towarzystwa, po dzień dzisiejszy, z przerwą tylko przez te lata, w których nie pozwoliły Mu jej pełnić wypadki wojenne.

Imiennie wymieniamy osoby, które wskutek śmierci przestały być członkami Towarzystwa. Zmarli w ciągu roku: Franciszek Fałek, Dr. Władysław Freisinger, Feliks Januszke, Ludwik hr. Koziebrodzki, Zygmunt Kulczyński, Dr. Tadeusz Rawski, gen. Tadeusz Rozwadowski, Bolesław Wittig i Aleksander hr. Wodzicki z Lubienia W.

Bibljotekę Towarzystwa powiększyliśmy w r. b. znowu kilkoma cennemi książkami, zaś do spółki z firmą wydawniczą Kazimierza Gubrynowicza, wydaliśmy ponownie dzieło śp. Kazimierza hr. Wodzickiego, wyczerpane zupełnie w handlu księgarskim, p. t. „Wspomnienia z życia łowieckiego".

Przypadająca na M. T. Ł. z tego nakładu ilość egzemplarzy, została w krótkim czasie rozchwytaną. Szczycimy się tym sukcesem nie tyle kasowym, gdyż imprezy tej nie obliczaliśmy na zysk, ile moralnym, gdyż przekonaliśmy się, żeśmy dobry wybór uczynili, bo rzecz tak doskonale napisana jak owe „Wspomnienia", musi zawsze chwycić serca myśliwych.

Zachęceni tem przygotowujemy wydanie prac św. Aleksandra Ubysza.

W myśl statutu i zastosowanego losowania wygasają w b. r. następujące mandaty:

1) całego Prezydjum.

2) Członków Wydziału: Adama Ebenbergera, Władysława Garapicha, Henryka Preka i Dr. Izydora Snieszka.

3) Zastępców członków Wydziału: Józefa Jabłonowskiego i Dr. Franciszka Piechowskiego.

Dokonanie wyboru nowego Prezydjum, tudzież dokonanie wyborów uzupełniających listę członków Wydziału i ich zastępców, będzie rzeczą Walnego Zgromadzenia.

Dr. Alfred Sander — wiceprezes

Juljusz hr. Bielski — prezes

PROGRAM I REGULAMIN
POPISOWEGO STRZELANIA M. T. Ł.
21 i 22 CZERWCA 1929.

I. Porządek strzelań.

Początek strzelania pierwszego dnia godzina 9,30 rano, drugiego dnia 9-ta na Strzelnicy wojskowej na Kleparowie.

Dnia 21/IV

1. Strzelanie z pistoletów do tarcz stałych na odległość 25 kroków.
2. Strzelanie kulami do tarcz stałych na odległość 100 kroków z wolnej ręki.
3. Strzelanie kulami przez lunety do tarcz stałych na odległość 300 kroków.
4. Strzelanie kulami z broni małokalibrowej do tarcz stałych na odległość 50 m.

Dnia 22/VI

5. Strzelanie do tarczy ruchomej (dzik) na odległość 100 kroków.
6. Strzelanie do dzika w dublecie na odległość 100 kroków.
7. Strzelanie do tarcz ruchomych (lis) na odległość 100 kroków.
8. Strzelanie śrutem do rzutków.
9. Strzelanie w dubletach do dzika i lisa — o nagrodę „Kniei", na odległość 100 kroków.
10. Strzelanie „Zwycięzców" o wędrowną nagrodę mistrzowską.
11. Strzelanie o nagrodę „żywca".

Wpisowe do każdego strzelania wynosi 5 zł.; do strzelania 8, 9 i 10-tego po 10 zł.

II. Ogólny regulamin popisowego strzelania.

§ 1. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje do dnia 20-go czerwca godzina 18 „Lwowska Spółka Myśliwska", Lwów, Lindego 9. Na strzelnicy przyjmuje się wpisy do strzelań za dopłatą 1 złotego od każdego strzelania. Przy strzelaniach do tarcz stałych 1, 2, 3, zgłoszenia z chwilą rozpoczęcia strzelania są niedopuszczalne. Przy strzelaniach do ruchomych celów i rzutków przyjmuje się wpisy i podczas strzelania. O przyjęciu dodatkowego wpisu decyduje Jury.

§ 2. Do strzelania 3., 5. i 6. są uprawnieni członkowie M. T. Ł. — w innych strzelaniach biorą udział członkowie Towarzystwa i osoby przez Towarzystwo zaproszone.

§ 3. Wstęp poza ogrodzenie około stanowiska dozwolony jest jedynie osobom zajętym w Jury, względnie czynnym członkom Komitetu strzelania, oraz w danej chwili strzelającemu.

§ 4. Kłapanie z przyśpieszników i kurków, jak również i ustawiczne składanie się z broni do tarcz biegnących podczas strzelania innych osób, jest wzbronione. Osoby, którym Jury dwukrotnie na to zwróci uwagę, zostają od dalszego udziału w strzelaniu wykluczone. — Strzelającemu do tarcz stałych nie wolno podawać rezultatu poszczególnych strzałów.

§ 5. Przy strzelaniu do tarcz ruchomych, przy wszystkich strzelaniach, o ile strzelający zdołuje i trafi w ziemię, strzał taki bez względu na rekoszet uważa się za chybiony.

§ 6. We wszystkich strzelaniach dozwolone jest używanie wszelkich systemów broni myśliwskiej. W strzelaniu 4-tem używane być mają sztućce do 6,5 mm, o naboju prochu poniżej 1 gr bezdymnego lub poniżej 2 gr czarnego i o kuli nie cięższej niż 6 gr. O kwalifikacji broni, w razie wątpliwości, rozstrzyga Jury nieodwołalnie.

§ 7. W strzelaniu przez lunety dozwolone jest dowolne oparcie.

§ 8. Kwalifikacje do uzyskania nagrody w strzelaniu 1., 2., 3, i 4. daje najwyższy iloczyn, ze sumy trafionych punktów, pomnożonych przez liczbę trafionych strzałów. W strzelaniu 6-tem strzelający strzela, dublując do jednego dzika w czasie jednego przebiegu. Wymagane jest trafienie dzika dwoma kulami; jeżeli strzelający chybi jedną kulą albo jeżeli tylko raz zdąży strzelić, to dublet taki liczy się jako chybiony. Tarcza dzika trafiona poza numeracją uważa się za strzał trafny i oznacza się O. W strzelaniu 5., 6., 7., 9., 10. i 11. rozstrzyga suma uzyskanych punktów.

§ 9. W strzelaniu do tarcz ruchomych i rzutków odpada strzelający od dalszego strzelania, jeżeli po pierwszych jego strzałach obliczenie wykaże, że żadnej już nagrody nie uzyska.

§ 10. W strzelaniu 1. (z pistoletów) i 4. (z broni małokalibrowej) każdy ze strzelających daje po 10 strzałów, w strzelaniu 2., 3., 5. i 7. po 5. strzałów, przy strzelaniu 6-tem w pięciu dubletach 10 strzałów.

§ 11. W strzelaniu 8-em strzela każdy do 10-ciu rzutków. Chybiający dwa rzutki bezpośrednio po sobie, odpada od dalszego strzelania. Rzutek musi być rozbity w powietrzu.

§ 12. Dublowanie do rzutków jest dozwolone, wpływa jednak ujemnie na wynik strzelania, gdyż przy równej ilości rozbitych rzutków rozstrzyga ilość strzałów. Do jednego rzutka wolno tylko 2 razy strzelać.

§ 13. Strzelanie odbywa się z wolnej ręki z wyjątkiem strzelania trzeciego, przy którem dozwolone jest oparcie wg. § 7.

§ 14. Biorący udział w strzelaniach do tarcz stałych muszą dać swe strzały w ciągu 10-ciu minut. Strzał dany po, albo przed sygnałem, oznaczających koniec względnie początek danego strzelania, wyklucza strzelającego od danego strzelania.

§ 15. Strzelający, któremu broń wypaliła sama, zostaje od strzelania wykluczony.

§ 16. Jeżeli nabój nie wypali, strzał się powtarza, przyczem jednak należy się wykazać niedopałem; jeżeli jednak broń nie wypali z winy strzelającego (np. zamknięty bezpiecznik, kurek itp.), strzał niedany uważa się za chybiony.

§ 17. W strzelaniu 5., 6., 7., 8., 9., 10., i 11. nie wolno jest składać się przed ukazaniem się tarczy.

§ 18. Uczestnicy strzelania poddają się bez zastrzeżeń regulaminowi i zarządzeniom Komitetu i Jury, pod rygorem wykluczenia od dalszego udziału w konkursie.

O przyznaniu nagród oraz w kwestjach spornych rozstrzyga nieodwołalnie Jury.

Komitet strzelania zastrzega sobie zmiany w porządku poszczególnych strzelań.

III. Statut nagrody pierwszego Mistrza.

Dar p. Stefana Reishardsperg Reicharda.

1. Nagroda nosi tytuł „Nagrody Pierwszego Mistrza", jest nagrodą nie wędrowną i przeznaczoną dla tego ze strzelających, kto wykaże według niżej podanych punktów największą sprawność w strzelaniach czysto myśliwskich.

2. Aż do czasu, gdy nagroda komuś przypadnie w udziale, jest ona w przechowaniu u Prezesa M. T. Ł.

3. O nagrodę tą mogą się ubiegać wszyscy uczestnicy premjowego strzelania, o ile są członkami M. T. Ł. przynajmniej od 1 stycznia tego roku, w którym dane strzelanie premjowe się odbywa.

4. Przyznanie nagrody osądza Jury każdorazowego premjowego strzelania.

5. Przyznanie nagrody nastąpi temu ze strzelających, kto w czasie jednego strzelania zdobędzie trzy pierwsze nagrody w strzelaniu do tarcz ruchomych z tem, że jako jedna z tych nagród musi być wzięta nagroda w strzelaniu śrutem.

6. Zdobycie pierwszych nagród w strzelaniu „Juniorów", w strzelaniu „Pań", oraz zdobycie nagrody „mistrzowstwa" nie uprawnia do przyznania nagrody. Wszelkie inne strzelania kulami do tarcz ruchomych (np. strzelanie „Kniei"), oraz inne strzelania śrutem — gdyby takie zaprowadzonem zostało — uprawnia do przyznania tejże nagrody — o ile uzyskane zostaną warunki ad pkt 5.

7. Dopuszczone jest strzelanie z wszelkiej broni myśliwskiej tak, jak to każdorazowo normują statuty premjowych strzelań.

IV. Statut nagrody Kniei.

Dar p. Adama Kaplińskiego.

Do strzelania tego stają wszyscy zwycięzcy pierwszych i drugich nagród z wyjątkiem strzelania z pistoletów i strzelania juniorów. Strzelanie polega na strzelaniu w trzech dubletach do dzika i do lisa na 100 kroków. Daje się naprzód dwa strzały do jednego dzika w czasie jednego przebiegu, a następnie dwa strzały do jednego lisa również w czasie jednego przebiegu. Strzelać wolno z wszelkiej broni myśliwskiej. Jeżeli strzelający w jednym z dubletów do dzika chybi jedną kulą, albo jeżeli zdąży tylko raz strzelić, to odpada od dalszego strzelania. Do lisa wolno chybić, jednakowoż i tutaj musi strzelający zawsze dwa razy strzelić w czasie jednego przebiegu. Celem zrównania dzika z lisem, został lis oznaczony w ten sposób, że cała ta przestrzeń, w obrębie której, gdyby kulę otrzymał, padłby na miejscu, została oznaczona 4-ką, sama zaś komora 5-ką; wszystkie zaś kraje 1-ką. Nagrodę otrzyma ten, kto w tych dwóch strzelaniach — które zatem stanowią jedno strzelanie — uzyska największą ilość punktów. Jeżeli jednak zaszedł wypadek, że dwóch strzelających miałoby jednakową ilość punktów, to nagroda zostaje przyznaną temu, kto przy strzelaniu do lisów miał więcej punktów. Jeżeli i te sumy są równe, to następuje rozstrzeliwanie się po jednym dublecie do dzika i lisa.

V. Statut strzelania o nagrodę „żywca".

1. Przedmiotem nagrody jest srebrny kosz na kwiaty w artystycznem wykonaniu.

2. Nagroda „żywca" aż do czasu zdobycia jej, w podanych poniżej warunkach, pozostaje w przechowaniu u Prezesa Towarzystwa, a będzie na każdem dorocznem strzelaniu popisowem Towarzystwa wystawioną na strzelnicy.

3. W strzelaniu o tę nagrodę biorą udział ci strzelcy, członkowie M. T. Ł., którzy w strzelaniach kulowych, zastrzeżonych wyłącznie dla ogółu członków M. T. Ł., (a zatem, według obecnego stanu rzeczy, w strzelaniu przez lunetę na 300 kroków, w strzelaniu do dzika na 100 kroków i w strzelaniu do dzika w dublecie na 100 kroków) uzyskali w zawodach tego samego roku odbytych, jedno z 4 pierwszych miejsc. Po sprawdzeniu przez Jury tych lokacji, oddaje każdy z uprawnionych do ubiegania się o nagrodę po 5 strzałów do tarczy, przedstawiającej dzika na odległość 100 kroków, a nagroda przypadnie na własność temu, kto w strzelaniu takiem, rok rocznie powtarzanem, dwukrotnie wyjdzie zwycięzcą, choćby nie w latach po sobie następujących.

4. Imiona i nazwiska corocznych zwycięzców w strzelaniu tem, a tem samem o zdobycie „żywca" się ubiegających, będą wyryte na koszu stanowiącym nagrodę, aż do czasu oddania jej ostatecznemu zwycięzcy.

VI. Statut strzelania „Zwycięzców" o wędrowną nagrodę Mistrzowską.

Dar p. Marjana Jaroszyńskiego.

W strzelaniu tem biorą udział zwycięzcy wszystkich pierwszych nagród w tegorocznem strzelaniu (z wyjątkiem strzelania 1, 4, 8), o ile są członkami Małop. Tow. Łowieckiego conajmniej od 1 stycznia tego roku, w którym odbywa się strzelanie. Każdy ze strzelających daje po jednym strzale na 100 kroków do ruchomego dzika, lisa i ewent. po dwa strzały do rzutka, przyczem jednak rzutek rozbity pierwszym strzałem liczy punktów 3, zaś rozbity dubletem 2 punkty. Strzały trafne kulami liczy się normalnie według oznaczeń. W razie równej ilości punktów, ten ze strzelających wygrywa, kto uzyskał większą ilość punktów strzałami kulowemi. W razie równej ilości punktów, lub chybienia jednej z tarcz przez strzelającego, rozstrzyga się

na korzyść tego, który żadnej nie chybił. W razie bezwzględnej równości, rozstrzyga ponowne strzelanie. Jako broń, dozwolone są trzylufki wzgl. sztuciec i śrutówka. Zwycięzcy przysługuje tytuł „Mistrza", nagroda zaś staje się jego ograniczoną własnością na przeciąg jednego roku, poczem przed następnem strzelaniem premjowem winien ją oddać do rąk Komitetu strzelania. Dopiero dwukrotne zdobycie tej nagrody rok po roku, oddaje ją na własność zwycięzcy.

P. T. Członkom biorącym udział w tegorocznem popisowem strzelaniu do wiadomości:

Zgłoszenia ustne lub pisemne do poszczególnych strzelań przyjmuje do dnia 20 czerwca b. r., do godz. 18-tej, Lwowska Spółdzielnia Myśliwska, Lwów ul. Lindego I. 9.

Na strzelnicy, przyjmuje się wpisowe do strzelań, za dopłatą zł 1 od każdego strzelania.



Gen. WALERY MARYAŃSKI

Kilka uwag o konstrukcji modnych drylingów

Dokończenie

Po przestawieniu więc mechanizmu na strzał kulowy przez chwyt zwyż opisany — ma myśliwy możność dania trzech strzałów bezpośrednio po sobie następujących *bez jakichkolwiek chwytów*, w następujących kombinacjach:

1. dolna lufa + prawa lufa + lewa lufa
2. „ „ + lewa „ + prawa lufa
3. lewa „ + dolna „ + „ „

Zostaje jeszcze jedna możliwa kombinacja t. j.

4. prawa lufa + lewa lufa (lub odwrotnie) + lufa dolna — przy której jednak tuż przed strzałem z dolnej lufy konieczne jest naciśnienie dźwigni i aktywowanie zamka tej lufy.

Ta 4. kombinacja wchodzi zwykle wtedy w rachubę, gdy myśliwy strzeliwszy dwa razy z górnych luf — chce rezultat tych strzałów trzecim strzałem z dolnej lufy uzupełnić. Sytuacja ta nie należy do rzadkości.

Jeśli jednak trzeci strzał ma uzupełnić rezultaty dwóch pierwszych, to musi teren wzgl. jego przejrzystość na to pozwalać; jeśli zaś warunki terenu są odpowiednie — to znajdzie się zwykle czas na pociągnięcie dźwigni; ten chwyt trwa zaś akurat tak długo, jak przesunięcie suwaka przy zwykłym drylingu, szczególnie, gdy myśliwy jest do konstrukcji „Neptuna" przyzwyczajony i ma na tyle przytomności umysłu i wprawy, by prawie bezwiednie po drugim strzale z górnych luf danym — bezzwłocznie pocisnąć dźwignię.

Jeszcze jedno pytanie, bardzo ważne — mianowicie „desaktywowanie" gotowości do strzału kulowego t. j. gdy myśliwy przestawiwszy dryling na kulę i np. nastawiwszy przyspiesznik — nie ma możności względnie ochoty dania strzału kulowego i musi z powrotem przestawić broń na „śrut".

Przy drylingu system „Neptun" uskutecznia się to przez nacisk kciukiem na dźwignię — poczem naciskając prawy cyngiel palcem wskazującym — sprowadza się dźwignię zwolna znowu w pierwotne położenie; chwyt ten jest zupełnie analogicznym ze spuszczeniem naciągniętego kurka strzelby kurkowej.

Co się ogólnego zabezpieczenia broni tyczy — to bezpiecznik Greenera uskutecznia to radykalnie, zamykając młotki — daje więc maximum pewności. Bezpiecznik sam przedstawia się jako mała płaska płytka na zewnętrznej stronie lewego zamka i daje się również kciukiem prawej ręki uruchomić.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy ejektory dla luf górnych (śrutowych) a dla dolnej (kulowej) wyciągacz do patronów, w ten sposób skombinowany, że łuska wzgl. nabój kulowy po otwarciu broni około 15 mm *poza* łuski górnych luf się wysuwa i nawet bardzo skostniałymi od zimna palcami łatwo się wyjąć daje — to widzimy, że nie prędko będzie się można spotkać z bardziej udoskonaloną konstrukcją niż dryling „Neptun".

Ale co też może kosztować takie arcydzieło rusznikarskie? — spytasz Sz. Czytelniku.

Stosunkowo nie dużo, bo ze wszystkiemi ulepszeniami i w najbardziej pierwszoklasnem wydaniu, kosztuje na miejscu w Suhl około 650 marek niemieckich t. j. 160 dolarów — co nie jest dużo, gdy weźmiemy pod uwagę, że u nas za *przeciętny* dryling bezkurkowy płaci się okrągło 200 dolarów.

Ale nie wtem trudność — lecz w ogólnym zakazie importu niemieckiej broni do Polski wskutek wojny cłowej. Jak długo ten zakaz istnieje — to naturalnie nasi myśliwi nie mają żadnej możności nabycia tej broni w drodze legalnej.

Daleki jestem od tego, by propagować import towarów zagranicznych, ale przecież wszystkim jest wiadomo, że co się broni myśliwskiej tyczy — to jesteśmy zupełnie skazani na import z zagranicy; ponieważ w Polsce dotąd ani zaczątków rodzimej wytwórni broni myśliwskiej niema, przemysł rusznikarski ogranicza się na naprawy i drobne przeróbki — więc jeszcze wiele czasu upłynie, nim będzie można mówić o polskiej fabrykacji strzelb myśliwskich — szczególnie, że ustawa z czasów smutnej pamięci Grabskiego uznała broń myśliwską za „luksus" i posiadanie jej obłożyła bardzo poważnym podatkiem (25 zł. od sztuki rocznie!).

Chcąc więc mieć możność za nasz dobry pieniądz przyjścia w posiadanie broni dobrej, trzebaby sobie życzyć, by wojna celna z Niemcami raz ustała i legalne nabycie broni ze Suhl było dla każdego myśliwego w Polsce możebne.



JÓZEF WŁADYSŁAW KOBYLAŃSKI

O dawnych i obecnym zwierzyńcu w Krakowie

Ciąg dalszy

Gawron, dar podleśn. J. Parszywki z Woli Justowskiej, 31. XII. 1928 r.

W innej sześciobocznej woljerze widzimy zawsze skulone i przytulone do siebie jak trzy siostrzyczki — trzy sowy płomykówki, dar konsula węgierskiego Marchwickiego, majątek Piaski Wielkie ad Kraków, 9. VIII. 1928 roku. Za pożywienie służą im myszy umyślnie w pułapki chwytane, nie gardzą też koniną.

Opodal widzimy czworokątną klatkę pomalowaną na kolor ciemno-zielony, zlewający się z kolorytem zieleni drzew. Wewnątrz osadzone są drzewka, a dół wydarniowany, aby przebywające w niej śpiewaki, miały upodobnienie wolności. Są tu: szczygły, gile, wróble-mazurki, makolągwy, dzwońce, zięby, sikory, szpaki, trznadle i t. p., razem około 30 sztuk drobnego i wesołego ptactwa, posiadającego dość siemienia, kanaru i innej mieszanki na pokarm.

Reszta okazów pomieszczona jest chwilowo w bażantarni, oddalonej o 15 minut drogi od Zwierzyńca. Uroczy i błogosławiony ten zakątek ciszy parku miejskiego, położony jest w malowniczej części lasu, nad dwoma stawami, w kotlinie z wąwozami i jarami, na tle zieleni drzew liściastych i wklęsłości t. zw. „Mokrego Dołu". Zapłaciwszy wstęp 50 gr., wchodzę do bażantarni. Moim ciceronem był wspomniany już Mikunda, informując na wstępie, że właściwą opiekę nad bażantarnią sprawuje jego żona staruszka, która obecnie udała się do Krakowa po pokarm dla swych żywicieli, a która ponoś zadziwiająco dokładnie rozumi wymowę ruchów i oczu wszystkich zwierząt w bażantarni, biegnących do niej na jej każde zawołanie i skinienie. żałuję mocno żem jej nie zastał, bowiem bażantarnika - kobiety jeszcze nie spotkałem.

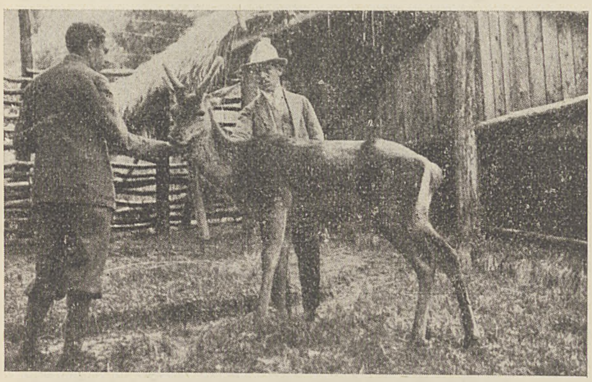
Trzymorgowy obszar ogrodzony jest 3-metrową i gęstą palisadą, przerywaną dwukrotnie siatką drucianą, Ogrodzenie to wstrzymuje zakusy drapieżników dostania się do wnętrza po smaczny kąsek... Całość obsadzona jest sadzonkami jodły zwykłej i amerykańskiej. To przyszły żywopłot. Czystość wszędzie wzorowa. Mile bawią oko zwiedzającego piękne gazony kwiatów. Nadto są tu krzewy berberysu, jarzębiny, bzu i kaliny, których owoce stanowią przysmak bażantów. żywopłoty wzdłuż chodników, oraz tu i ówdzie rzucone jakby od niechcenia grupki krzewów i drzew szpilkowych, wreszcie tęczobarwny latem łubin trwały — tworzą jakby wymarzoną całość. Wiele też uroku dodaje mały stawek, na którym swobodnie kołysze się dzikie ptactwo, zabawiając się figlarnie nurkowaniem. Znajdujemy tu około 70 sztuk bażantów, w tem 42 sztuki własnego przychowu, wolnochodzące i żerujące spokojnie i bez trwogi po całej bażantarni, a nawet wylatujące poza jej obręb. Ptaki te zjadają około 50 kg pszenicy i kukuruzy miesięcznie. Jedynie 25 sztuk bażantów skazanych jest dla ich czupurności i małego oswojenia na przymusowe więzienie, w obszernej woljerze o czterech przedziałach.

Zaczątek bażantarni datuje się od zimy 1925 r. — Pierwszemi okazami były wspaniałe eksponaty, otrzymane w darze od konsula czeskiego w Krakowie dr. Sedivy, barona Jana Götza okocimskiego i Głowińskiej z Raby wyżnej. Następnie zakupiono 7 sztuk bażantów w Łańcucie, zaś myśliwi krakowscy, sympatyzując gorąco z rozpoczętą przez inż. Wobra akcją budowy bażantarni, ofiarowali 12 sztuk bażantów Torquatus, zakupionych u znanego hodowcy Edwarda Stonawskiego z dominjum Jastrząbkowic na Górnym Śląsku. Nie tu miejsce na szczegółowy opis bażantarni. Dodać jednak należy, że jest ona prowadzona umiejętnie. Kwestja odświeżania krwi jest sprawą stale aktualną. Kury swoj-

skie i indyczki wywodzą z wiosną młode. Dwa potrzaski wewnątrz bażantarni, jeden z żywym gołębiem, a drugi z wypchanym, chronią bażanty przed jastrzębiami. Na wolnej przestrzeni posypanej piaskiem, a otaczającej bażantarnię, śledzi się tropy szkodników czworonożnych.

Poza tem przebywa w bażantarni dwuletni jeleń-śpiczak „Dzińdziuś“, dar b. ministra Steczkowskiego, 17. IV. 1928 r.

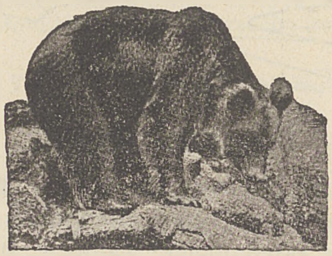
Ośm sztuk sarn, w tem pięć rogaczy, nadzwyczaj ułaskawione wszystkie, idące bez obawy do ręki po chleb lub ziarno, a nazwane z krakowska: Witek, Maciuś, Kubuś i Franuś.



Zupełnie ułaskawiony jeleń „Dzińdziuś”

Trzyletni Kubuś patrjarcha rodu sarniego w bażantarni, jest darem leśniczego Jana Barabasza z majątku Breń, 27. IX. 1926 r.

C. d. n



ANTONI PISULIŃSKI

Obrazki z życia egzotycznych zwierząt łownych

(Ciąg dalszy)

Nie czekał przewodnik — dał nogom znać, nie czekałem też i ja — i korzystając z dogodnej chwili — wpakowałem mu kulę poza łopatkę i drugą — gdy się obrócił — między oczy.

Potem nie pozostawało mi nic innego —tylko uciekać, bo broń nie była nabita, a uskuteczniłem to z takim rozmachem, na jaki w zwykłych okolicznościach nie byłbym się nigdy zdobył.

Którędy wymknęli się — tropiciel i chłopak z 10-tką, która teraz byłaby mi się bardzo przydała — niedostrzegłem; mając (przykucnięty za krzakiem) wlepiony wzrok w bawoła — i oczekujący nowego ataku.

Ale bawół — zdawało się — miał już dość. Sapiąc i wyprychując z nozdrzy krew obfitą — cofał się tyłem ku zaroślom, skąd przed chwilą wypadł — i tam stanął.

Z pozycji mojej nie miałem strzału, a bawół stał bez ruchu. Wkrótce jednak zaczął trząść głową, zrobił kilka poruszeń, jakby się zatoczył, z czego skorzystawszy, umieściłem jeszcze jedną kulę poza uchem. Była to już ostatnia.

Zdobyłem wreszcie głowę starego byka. Rogi grubości, jakiej nie zdarzyło mi się dotychczas widzieć, tylko nieprawidłowo rozwinięte — może i z tego względu bardziej cenne — pozatem ohydnie poszczerbione i w niektórych miejscach — jakby nadgniłe. Były bez zakrętu, o grubych końcach i wyglądały jak czapa barania z nausznicami. W jednym z rogów, blisko środka czoła, była dziura na wylot od mojej kuli, tuż obok, druga pionowa, głęboka $5\frac{1}{2}$ cala — jak się zdawało — od kuli żelaznej, z jakiejś dawnej awantury z tubylcem...

Oto jeden z obrazków spotkania z bawołem — jeden z tych, który przedstawia tego przeżuwaza we właściwem świetle. To już nie bawół z wielkiego stada i na nagim, katastrofalną posuchą wyniszczonym stepie, — to zwierz-przeciwnik, przed którym trzeba mieć respekt.

Czy niebezpieczeństwo w łowach na bawoła jest rzeczywiście tak wielkiem, jak to się nieraz i słyszy i czyta?

I tak — i nie! — Można go widzieć wszędzie, a niedostrzegać w najpoważniejszych sytuacjach.

Mojem zdaniem niebezpieczeństwo grożące myśliwemu ze strony bawoła tkwi właściwie tylko w akcji prześladowania postrzałków w gąszczu, — ale czyż takie samo niebezpieczeństwo nie grozi nam przy tropieniu innej grubszej zwierzyny, a zwłaszcza drapieżców?

Jedno chyba, co robi ranionego bawoła groźniejszym, to że — podczas gdy słoń, nosorożec, lew lub lampart, lubią zapowiadać głosem moment natarcia — bawół w milczeniu i bezruchu czeka cierpliwie, aż mu przeciwnik podejdzie pod rogi.

Polujący w Afryce biały, jeśli ma tęgiego tropicielakrajowca — a nie chce szukać guza tam, gdzie nie potrzeba — winien w takich wypadkach, jak tropienie postrzelonej zwierzyny, trzymać się zasady: nie wyprzedzać tropiącego, ani go nie podpędzać. To, co wzrok takiego człowieka zdoła rozeznać w gęstwinie i mroku, oko białego nie dostrzeże; trzeba też wiedzieć, że tubylec-myśliwy nie ma nigdy przewidzeń.

Żywotność bawoła jest nadzwyczajna — kościec masywny, a żebra prawie zachodzące za siebie — iście stalowe; stąd wszelkie strzały w przód ciała, w głowę — a najbardziej na kulawy sztych — mogą bardzo zawieść. Kaliber sztućca — czem większy, tem odpowiedniejszy, bo w razie natarcia, tylko pocisk wielkiego kalibru zdoła go zatrzymać; to czyni siła uderzenia, wstrząśnienie, które go oszałamia, chociażby strzał nie był śmiertelny.

Ze siedmiu bawołów, jakie na ogół ubiłem — jeden tylko padł od pierwszego strzału. Był to strzał na komo-

rę ze sztućca kalibru 8. ale i tak poszedł daleko, i dopiero na drugi dzień go odnalazem. Z innemi musiałem — ażeby się tak wyrazić — mniej, lub więcej ostre staczać walki, zanim je położyłem.

Tak, jak bawół niebezpiecznym jest dla człowieka, tak samo jest nim i dla lwa, który mimo to z predylekcją nań poluje. że łowy takie nie przychodzą mu łatwo — to pewne. Silny osobnik, jeśli ucieczka jest niemożliwą, bo drapieżca siedzi już na karku — broni się rozpaczliwie. Jeśli jest wśród drzew — stara się go do najbliższego pnia przygnieść — na otwartem polu rzuca się z nim poprostu na ziemię, aby go z siebie zetrzeć. Gdyby się wówczas lew znalazł pod nim — to żebra jego byłyby w poważnem niebezpieczeństwie; tylko — jak mię zapewniali czarni — manewr taki przychodzi zazwyczaj zapóźno, bo czuwająca w pogotowiu reszta lwów, załatwia się z tarzającym się po ziemi bawołem bardzo szybko.

Miejsce takiej walki — a odegrała się ona pewnej ciemnej nocy w pobliżu naszego obozu — oglądałem zaraz następnego poranka. Już częściowo przedtem mogłem sobie uzmysłowić jej grozę — z ech, jakie nas stamtąd dochodziły, ale dopiero po oglądnięciu miejsca czynu poznałem jakiego wysiłku kosztowała lwa — ta jego zdobycz.

Wśród gęstych zarośli trzcinowych, wygnieciony plac, jakby arena cyrkowa; trzciny na niej stratowane i pokruszone i skropione krwią, a we wielu miejscach wydartemi kudłami lwa i sierścią bawolą upstrzone. Na tem ponurem legowisku, z rozprutym brzuchem, z którego reszta wnętrzności zwisała — widniało zastygłe cielsko sporego byka.

Pozatem bawół był nienaruszony.

Lwy, które zaspokoiwszy pierwszy głód na miększych częściach z wewnątrz — prawdopodobnie jeszcze w mrokach nocy opuściły to miejsce, zaniepokojone bliskością naszego obozu i gwarem ludzi.

Podczas oględzin zabitego bawoła uderzyło mię, że nie miał on — z wyjątkiem powierzchownych rozdrapań na grzbiecie, karku i nozdrzach — żadnych obrażeń od przodu, a tętnica szyi i gardziel były nienaruszone. Tylko wykręcony ku tyłowi łeb, dawał do myślenia, że śmierć nastąpiła skutkiem przełamania kręgosłupa u podstawy czaszki.

Zdanie to podzielał również ówczesny mój tropiciel — a chcąc dosadnie poprzeć swój pogląd na przyczynę śmierci — położył się na bawole i chwyciwszy jedną dłonią, (która miała lwią łapę przedstawiać) za chrapy, odpowiednim ruchem moment kręcenia karku zailustrował.

Oczywiście mięso, które było jeszcze całkiem świeże, zabrano w zupełności — wypłatawszy w swem mniemaniu lwom — doskonałego figla.

O ile chodzi o dziczyznę, Kafer przekłada bawolinę, chociażby z najstarszego byka, nad najdelikatniejszą pieczeń z antylopy; dlatego jeśli ma polować na mięso — poszukuje w pierwszym rzędzie bawoła.

W czasie mego pobytu w Afryce — było w okolicach Sziry i jeziora Njassa jeszcze nader mało broni palnej w rękach murzynów. Jak sobie radzili w latach dawnych z bawołem, nie wiem, ale z opowiadań zasłyszanych wnosić mogłem, że polowanie na tego potężnego zwierza możliwem było jedynie przy współuczestnictwie nieraz całych wsi, i z doborem kilkudziesięciu wytrawnych biegaczy-łowców — podczas koncentrowania się zwierzyny na otwartym stepie. Pojedyńczemu człowiekowi — łuk i oszczep mógł służyć tylko na mniejszą zwierzynę.

C. d. n.



Komunikat.

Z Wielkopolskiego Związku Myśliwych

Łącznie z Pierwszą Polską Powszechną Wystawą Łowiecką, urządza Wielkopolski Związek Myśliwych

„ZIELONY TYDZIEŃ"

zapoczątkowany Zjazdem Delegatów Powiatowych z całej Polski, na który PP. Członków, Delegatów Pow. oraz Sympatyków mamy zaszczyt zaprosić.

Program „Zielonego Tygodnia":

Poniedziałek dnia 24 czerwca: Godzina 10-ta rano msza św. w kaplicy św. Józefa, przy ul. św. Józefa. — Godz. 3-cia popoł. Zjazd Delegatów Powiatowych na Białej Sali Bazarowej, połączony z komunikatami Zarządu Centralnego Zw. Pol. Stow. Łow. oraz wykładami. — Godz. 9,30 wiecz. „Zielony Bal" na Białej Sali Bazarowej. Strój balowy. Wstęp 10 zł.

Wtorek dnia 25 czerwca: Godz. 10-ta rano zwiedzenie wystawy Łowieckiej. Zbiórka przed terenami I. Powszechnej Wystawy Krajowej, przy ul. Emilji Szczanieckiej. — Godz. 6-ta popoł. wspólny obiad na Białej Sali Bazarowej.



Zarząd Wielkop. Związku Myśl. i członkowie Komisji Sędziowskiej Pierwszej Polskiej Powszechnej Wystawy Łowieckiej
W pierwszym rzędzie stoją od lewej: nadleśn. Tadeusz Metzig, II wiceprezes W. Z. M., Jan Pętkowski, Maurycy hr. Potocki, ppłk. rez. Konstanty Chłapowski, prezes W. Z. M., Gen. Broni Kazimierz Raszewski, Włodzimierz Barański, inż. Stanisław Kamocki, radca wojew., Szczęsny Radoński. — W drugim rzędzie: Stefan Leporowski, kierownik biura W. Z. M., radca Stanisław Kurnatowski, Henryk Górski, skarbnik W. Z. M., Kazimierz Gozimirski, Aleksander Janta-Połczyński, Włodzimierz Bronikowski. — W trzecim rzędzie: Por. rez. Władysław Kostro, sekretarz W. Z. M., nadleśn. Leon Martyniec.

Od środy dnia 26 do czwartku dnia 27 czerwca

KONKURSOWE STRZELANIE MYŚLIWSKIE

na uroczo położonej strzelnicy firmy Specht Nast., przy szosie okrężnej na Malcie pod Poznaniem, według następującego programu:

Środa godz. 9-ta rano: Strzelanie kulowe. Odległość 80 m. Do rogacza stojącego, biegnącego, jelenia biegnącego oraz o nagrodę kniei Wielkopolskiej. (Dzik biegnący na odległość 60 m, ukazujący się jeleń na przeciąg 10 sekund na odległość 170 m i rzutka). Konieczna broń kombinowana (dryling) lub sztucer i śrutówka.

Czwartek godz. 9-ta rano: Strzelanie do rzutek (100 sztuk, serjami po 10) o mistrzostwo Polski i puhar wędrowny Prezesa Związku. Wpisowe do ogólnego strzelania wynosi dla członków stowarzyszeń łowieckich zrzeszonych w Centr. Zw. Polsk. Stow. Łow. 50 zł., dla niezrzeszonych 100 zł.

Celem uzyskania 33% zniżki kolejowej, prosimy na stacji zarządać biletu na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania i z powrotem, który jest ważny 15 dni. Bez wykupienia biletu powrotnego, kasy biletowe nie są upoważnione do udzielania żadnych zniżek.

Kwatery uzyskać można przez Miejskie Biuro Kwaterunkowe, Poznań ul. Marszałka Focha 42.

PP. Delegaci Pow. oraz zamieszkali na terenie Ich powiatów członkowie stowarzyszeń łowieckich, przybywający na „Zielony Tydzień", zechcą się zgaszać pisemnie pod adresem Wielkopolskiego Związku Myśliwych, Poznań, ul, 27. Grudnia 19, do dnia 20 czerwca b. r.

Prosimy serdecznie i oczekujemy.

Cześć Myśliwym!

Zarząd Wielkop. Związku Myśl.

Dzienniki myśliwskie

Dokończenie

W dzienniku Pana Ansiona po karcie tytułowej, umieszczono słusznie motto Wł. Korsaka, „dokładny i szczery dziennik myśliwski jest najmilszem wspomnieniem myśliwego, ale też i sumieniem jego".

Dziennik ten składa się z kilku części. Część pierwsza stanowi 48 stron z następującemi przedziałkami: data, godzina, miejscowość (obwód łowiecki), rodzaj zwierzyny, sztuk zwierzyny z podrubrykami: „ubiłem" i „strzelałem", dalej przedziałki: nie podjąłem, oddałem strzałów i rodzaj polowania.

Ponieważ każda strona ma 23 poziomych linnji przyjąć można, że dziennik taki wystarczyć powinien przeciętnemu myśliwemu na 10 do 15 lat.

W części drugiej przeznaczonych jest 32 stron do zapisywania polowań gremialnych, przyczem pierwszych 16 stron, zawiera przedziałki wyszczególniające pojedyńcze rodzaje zwierzyny, a dalszych 16, miasto tego ma przedziałki z numeracją miotów lub pędzeń. O ile wiem, było zamiarem układającego uczynić zadość i odrębnym wymogom notowań z polowań, gdzie ubijano różną zwierzynę i takich, gdzie prawie wyłącznie strzelano tylko jeden rodzaj zwierzyny (np. tylko zające lub tylko kuropatwy). W obu tych działach jest też rubryka „nazwisko strzelca". Właściwie taka notatka do dziennika osobistego nie należy, właśnie dlatego, że jest on osobistym, lecz odnośne notatki mogą być wszak prowadzone z wrodzonego niektórym myśliwym amatorstwa obserwowania także cudzych powodzeń i niepowodzeń.

Następują 4 strony, z których każda jest zatytułowaną „roczne zestawienie ubitej zwierzyny". — Tu prócz przedziałki „rok" znajdujemy 29 przedziałek wymieniających rozmaite gatunki zwierzyny.

Ta część dziennika jest ważnem uzupełnieniem jego części pierwszej, w której niema takich przedziałek dla poszczególnych gatunków zwierzyny tak, że w przedziałce „rodzaj zwierzyny", trzeba tam słownie pisać jakiej zwierzyny sztuki w danym dniu się ubiło.

Znajdujemy dalej kilkanaście stron zatytułowanych „dochody z polowania", i „wydatki" na polowanie. Właściwie ściśle biorąc w dzienniku osobistym nie ma miejsca dla rubryki dochodów, gdyż myśliwy nie będący właścicielem lub dzierżawcą łowiska, nie może, a nawet nie powinien mieć żadnych dochodów z polowania, kto zaś jest zarazem posiadaczem łowiska to ten dochody z niego zapisuje w dzienniku rewiru. Niewątpliwie jednak trudno było autorowi wzoru dziennika inaczej sprawę tę rozwiązać, boć przecie każdy myśliwy ma i to znaczne wydatki na polowanie, gdzie się zaś umieszcza rubrykę wydatków, tam już jakby z konieczności trzeba umieścić i rubrykę dochodów, choć myśliwy, że tak powiem amator t. j. korzystający tylko z zaproszeń lub też tylko jako członek jakiegoś Klubu polujący, w najrzadszym wypadku znajdzie się w położeniu zapisania czegoś w rubryce dochodów, bez ubliżenia wymogom godności myśliwego.

W dodatku do dziennika umieścił autor tabelę ładunków (wagę różnych prochów w kal. 12, 16 i 20, wagę śrutu) tabelę donośności strzałów śrutowych oddanych pod kątem 20^0 do 30^0, tabelę porównawczą numeracji śrutu, dalej kalendarz myśliwski, a wreszcie tablicę wschodów i zachodów słońca w każdym dniu roku, co może być ważnem, ze względu na nasze nowe prawo łowieckie, które zabrania polowania w nocy.

Przy końcu książeczki pozostawiono kilkanaście kartek czystego względnie kratkowanego papieru, na których można robić uwagi obszerniejszej treści.

Zewnętrzny wygląd dziennika wydanego we formie niedużej w płótno oprawnej książeczki, jest nader estetyczny, a bardzo niska jego cena powinna być zachętą dla tych wszystkich, którzy dotąd dziennika nie prowadzą, by go przecie raz prowadzić rozpoczęli.

A. Sander

Sprawy Towarzystwa

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału M. T. Ł. w dniu 3 czerwca 1929 r.

Przewodniczy Prezes Juljusz hr. Bielski, obecni wiceprezesi: A. Mniszek i A. Sander, członkowie Wydziału: inż. A. Ebenberger, Wł. Garapich, E. Münter, Dr. A. Małaczyński, St. Pieńczykowski, H. Prek, Dr. J. Rosienkiewicz, zastępcy: M. Chrzanowski i Dr. Piechowski, prowadzący protokół W. Wesołowski.

Nieobecność usprawiedliwili: Wiceprezes C. Czarkowski-Golejewski, St. Jaśkiewicz, wiceprezes Gen. Stiller i Dr. W. Ziembicki.

Reaktywowano we funkcjach delegackich Stanisława Korwin Milewskiego w Rudnej, powiat rzeszowski, w tym powiecie i Wiktora Stanisława Orskiego w Skolem, w tym powiecie (z powodu przeniesienia się tego delegata z powiatu stryjskiego).

W poczet członków przyjęto Marjana Zwolińskiego w Szegdach, pow. Jarosław.

Omówiono wszystkie sprawy związane ze Zjazdem dorocznym i Walnem Zgromadzeniem.

Redaktor odpowiedzialny: Albert Mniszek — Nakładem Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego
Z Drukarni Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego, Lwów, ul. Chorążczyzny 27 — Telef. Nr. 4-32